№ 50. Kraków 3 Marca — Wtorek. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

N. Sącz. Rynek Nr. 31 ... każdego miesiąca.

W... Grabows... ...ennik „Czas“ w Państwie Austryackiem (pocztą)

		... zł r.	20
		... „	10
kwartalnie ... „		... „	5
miesięcznie ... „	1 kr. 30	miesięcznie ... „	2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie ... zł r.	26	rocznie ... zł r.	30
półrocznie ... „	13	półrocznie ... „	15
kwartalnie ... „	7	kwartalnie ... „	8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 2 marca.

Rozprawy w parlamencie angielskim nad budżetem przez gabinet przedłożonym, wypadły jak najkorzystniéj dla rządu. Lord Palmerston miał większość za sobą i to nadspodziewaną. Najczęściéj bowiem teraz ministeryum opiera się na większości, która jeśli jest nią liczebnie, uważaną być nie może za większość politycznie. Kilka a nawet kilkanaście głosów przeważających wotum na stronę gabinetu, nie jest wcale wygraną. W kwestyach pomniejszéj wagi może to być rzeczą obojętną, ale w kwestyach polityki wewnętrznéj, tak ważnych jak budżet, większość nieznaczna nie mogłaby nawet uchodzić za równowagę, ale byłaby istotną przegraną. Większość jednak 286 głosów przeciw 206 poparła znakomicie gabinet lorda Palmerstona. Rozprawy te i ich wypadek raz jeszcze jeden dowiodły rozbicia stronnictw a zwłaszcza stronnictwa torysów. Czterdziestu członków tego stronnictwa odmówiło swych głosów p. D'Israelemu, peeliści zaś wotowali z nim razem. Cios jaki zadał torysom sir Robert Peel, ciągle czuć się daje. Część stronnictwa radykalnego, tak zwana partya manchesterska głosowała za gabinetem, odłączając się od swego naczelnika p. Roebucka, który popierał opozycyę p. D'Israelego. Najważniejszém było atoli, że lord Russell stanął w obronie ministerstwa, i pociągnął za sobą całe dawne stronnictwo whigów. Zgoła, gabinet lorda Palmerstona wyszedł zwycięzko z największego niebezpieczeństwa i otrzymał niejako uznanie, że skład jego dzisiejszy jest niby koniecznością w dzisiejszéj Anglii i w obecnych okolicznościach. Wnioski nasze przeto od chwili zwołania parlamentu ciągle powtarzane, że lord Palmerston się utrzyma, potwierdzają się ciągle.

Wszakże opozycya dość jest silną aby powyższa przegrana miała ją wstrzymać od dalszych kroków zaczepnych. Jakoż zaraz potem hr. Derby wniósł mocyę w Izbie lordów w sprawie chińskiéj. Według niego, Anglia za nadto srogo się pomściła za uchybienie doznane przez władze chińskie w sprawie statku „Arrow“ który nie może być uważanym za statek angielski, a postępowanie angielskie przeciwne jest nietylko legalności ale je nawet uczucie sprawiedliwości i ludzkości potępia. Lord Lyndhurst poparł mocyę hrabiego Derby i wnosił, aby gabinet otrzymał po prostu naganę. Podobny napad wymierzył przeciw ministerstwu p. Cobden w Izbie niższéj. Ale na obu polach czekała opozycyę porażka. W Izbie lordów odrzucono mocyę większością 40tu głosów, w niższéj rozprawy odłożono na późniéj.

Mówimy szczególnie o parlamencie angielskim, bo tu tylko jest jawność, i tyle też wiemy pewnego o sytuacyi politycznéj Europy chwilowéj ile nam ją rozprawy w Izbach wyświecą. Zresztą wszystko się odbywa w téj chwili w negocyacyach lub notach dyplomatycznych które jeszcze publiczności nie doszły. Zapewniają wprawdzie że umowę między Feruk-Chanem a lordem Cowleyem zawiózł pułkownik Ouseley do Londynu, lecz nietylko treść jéj, ale nawet sam fakt zawarcia umowy nie jest zupełnie pewnym. Jednakowoż wszelkie prawdopodobieństwa przemawiają za tém, że spór persko-angielski ułoży się teraz, ułoży się lecz nie zakończy, bo w kwestyi téj jest zaród długich nieporozumień opartych na antagonizmie w Azyi dwóch wielkich mocarstw, których punktem zetknięcia w téj części świata jest Persya.

Piszą także o sporze neufchatelskim różne domysły, które nie rokują rychłego ukończenia téj sprawy. Chwila zebrania się zapowiedzianych konferencyj w tym przedmiocie, nie jest dotąd oznaczoną, znać więc, że kwestya niedostatecznie przygotowana. Przeciwko wnioskowi, że Szwajcarya nie ma zasiadać na konferencyach, występuje dziennik francuski *la Presse*; nie chce on temu wierzyć, aby Szwajcarya mniéj miała być uwzględnioną za swoje umiarkowanie i poświęcenie się dla pokoju europejskiego aniżeli Rosya, która po dwuletniéj wojnie przypuszczoną została do konferencyj paryskich; powiada, że minęły już czasy w polityce, w których rozstrzygano o sprawach jakiego państwa bez jego udziału. Nie wiemy, czy już minęły te czasy i na czem opiera to przypuszczenie dziennik francuski, lubo system solidarności przemawia za tem rozumowaniem; ale to wiemy, że nie można nigdy porównywać Szwajcaryi z Rosyą, zwłaszcza w polityce, gdzie inny jest kodeks dla wielkich mocarstw, a inny dla państw drugiego rzędu. Niespokojność umysłów w Szwajcaryi, jaka się przebija coraz silniéj w dziennikach, pozwala się domyślać, że sprawa cała nie idzie korzystnie dla związku helweckiego. Wszelkie jednak przypuszczenia, aby sprawa ta wywołać miała na nowo zajście zagrażające pokojowi europejskiemu, odsuwa dotąd umiarkowanie Króla Pruskiego, roztropność Cesarza Napoleona, który jest naturalnym w téj sprawie rozjemcą, a nakoniec stanowisko Austryi, jakie się z ogłoszonych not dobitnie wykazało.

W sprawie połączenia Księstw Naddunajskich, nic nie zaszło nowego, oprócz wiadomości dziennikarskich, nie opartych zresztą na żadnym fakcie lub pewniku, że Anglia nie jest przeciwną połączeniu, coby zmieniło całkiem dotychczasowe położenie téj kwestyi.

Donoszą także o nocie gabinetu wiedeńskiego do dworu turyńskiego nader ważnéj, bo według niektórych dzienników mogłaby ona pociągnąć za sobą zerwanie stosunków dyplomatycznych, wszelako korespondent nasz wiedeński nie wyciąga takich stąd następstw.

Odpowiedź rządu duńskiego, na dawne już wysłane noty Austryi i Prus tyczące się sprzedaży dóbr publicznych w Holsztynie i Lauenburgu, tudzież zmiany ustawy konstytucyjnéj, nadeszła wprawdzie przed parą dniami do Wiednia i Berlina, lecz dotąd jest jeszcze tajemnicą.

Nakoniec i spór angielsko-amerykański, który zdawał się być ukończonym przez traktat zawarty przed czter ma miesiącami, grozi odnowieniem się, a przynajmniéj wywołaniem nowych negocyacyj. Sprawa o Amerykę środkową ułożona przez lorda Clarendona i p. Dallas posła amerykańskiego w Londynie, w traktacie tak zwanym Clarendon-Dallas, znalazła opozycyę w senacie Stanów Zjednoczonych i ogromną większością głosów odesłaną została do komisyi na ten cel wyznaczonéj. Prezydent Buchanan nie mógł więc ratyfikować traktatu. Komisya zaproponuje zapewne niektóre zmiany w traktacie. Sądząc po usposobieniu obecnem Anglii dla Stanów Zjednoczonych, usposobieniu, którego dowiodła po odwołaniu z Waszyngtonu p. Cramptona posła angielskiego, wnosić można, że jeżeli tylko zmiany te nie będą tego rodzaju, aby z godnością narodu angielskiego pogodzić się nie dały, to spór nie wyjdzie na wierzch z całą szorstkością, jaką miał dawniéj, ale da się załatwić w negocyacyach gabinetowych, na które zdaniem *Timesa*, Anglia jest przygotowaną i oczekuje rezultatu z wielką spokojnością.

Korespondencya Czasu.

Genewa 21 lutego.

G. Chcąc pisać o skarbowości szwajcarskiéj, jak to w poprzednim liście oświadczyłem, muszę zrobić ogólną uwagę, iż w wielu krajach a szczególniéj u nas, wyobrażenia co do zamożności Szwajcaryi są bardzo mylne. Posiada ona nietylko tysiące milionów, ale co daleko jest ważniejszém, posiada ogólną zamożność i dobry byt, które są główną podstawą bogactwa narodowego. Jeżeli niema wielkich właścicieli dóbr, bo na to niema nawet miejsca, to za to posiada milionerów po miastach szczególniéj w Bazylei, w Genewie, w Neufchatelu. Wszystkie niemal kantony i gminy mają swoje własności; niektóre są bardzo zamożne i bogate na krocie i miliony. Samo miasto Bern ma własności w ziemi i kapitałach 32 milionów franków. A nadewszystko praca, porządek, oszczędność ludu tego i to od wieków, nagromadziły te bogactwa i kraj w kwitnącym utrzymują stanie, a w potrzebie skarb publiczny może być natychmiast obficie zasilony, jak to i teraz widzieliśmy. Podatki są też w ogóle małe, a jeżeli w ostatnich czasach w niektórych kantonach zostały powiększone, to je tak rozłożono, iż najwięcéj ciężą na bogatszéj klasie, a będąc najwięcéj obracane na przedmioty użyteczne, stają się nowém źródłem bogactwa narodowego. Zwykle w budżetach kantonowych, największy wydatek jest na wychowanie narodowe, potém na ulepszenia, jak: drogi, budynki publiczne, a teraz koleje żelazne; dopiero następnie idzie utrzymanie wojska itd.

Aby być lepiéj zrozumianym przytoczę znowu za przykład kanton genewski. Budżet jego podany na rok 1856 wynosił dochodu 1,641,615, a rozchodu 1,545,432. Przewyżki około 95,800 franków.

Dochody pochodziły głównie: *Ze stępli* rozmaitych, od sprzedaży nieruchomości, spadków, przepisów hipotecznych, pozwoleń polowania itp. 590,000 fr. Z podatku zwanego *taxe des gardes*, rodzaju ofiary podobnéj jak u nas w r. 1791 ustanowionéj na właścicieli dóbr, tu zaś na kapitalistów na sposób *income tax* angielskiéj którzy sami się taksują składając 1 frank od 1000, począwszy od 5 do 50,000 franków a 2 od więcéj, co uczyniło 230,000 franków.— Z podatku *gruntowego* 147,000 franków. Te trzy podatki same ciążące li na klasie bogatéj lub zamożnéj stanowią blisko dwie trzecie całego dochodu.— Nadto podatki ciążące także na bogatszych, jako to: podatek od liczby *służących* 24,000 fr.;— od *powozów* 6000 fr.; — *pozwolenia pobytu* dłuższego cudzoziemcom 40,000 fr. wynoszące, podatek *osobisty* 22,000 fr. itd., czynią znowu około 100,000 fr., a ztamtemi razem przeszło milion.— Pozostałe 600,000 fr. składają się: ze 100,000 fr. dochodu z *własności kantonalnych* w ruchomościach i kapitałach; — ze 100,000 fr. mniéj więcéj ze sprzedaży *soli*, jedynego podatku dotykającego i to bardzo lekko uboższéj klasy, który tu z łatwością się znosi; ze 140,000 fr. z ceł i z poczty, to co rząd związkowy oddaje kantonom, i z pomniejszych przychodów.— Na 15,275 rodzin, 8318 wcale żadnego niepłacą podatku nawet osobistego, który wynosi 3 franki 25 centymów od rodziny.

Rozchody zaś dzieliły się: w największéj ilości na *wychowanie publiczne;* na departament ten było przeznaczone 302,000 fr., a wraz z wydatkiem na koszta obu *wyznań* około 106,060 fr., to jest 66,000 fr. na protestanckie, a 40,000 fr. na katolickie, razem około 408,000 fr.—Następnie, na departamenta: *wewnętrzny* i *robót publicznych* szło około 302,000 fr.;— daléj na *wojskowy* około 163,000 fr., a w tym na samą żandarmeryą około 65,000 fr., a na milicyą 71,000;— na departament *sprawiedliwości* i *policyi* 125,200 fr. tylko;— na *procenta długu publicznego* 125,000 fr.; dług ten dwóch milionów temu lat kilka zaciągniony został na różne roboty publiczne, drogi, mosty, bubudynki i t. p. wydatki, które zarazem w latach wielkiéj drożyzny i braku zarobków w fabrykach zegarmistrzowskich i jubilerskich, miały na celu udzielenie pomocy robotnikom krajowym. Reszta około 400,000 fr. wydana została na *rząd kantonalny*, *pensye emerytalne* (33,400 fr.) razem około 119,400 fr.;— na trybunały około 80,400 franków, i tak daléj.

Nie wchodząc w rozbiór budżetu innych kantonów, boby nas to za daleko może zaprowadziło, przechodzę do budżetu związkowego.

Budżet ten przyjęty na rok 1857 miał przypuszczonego *dochodu* 15,686,000 fr. składających się: z przychodów z *własności i kapitałów związkowych* z rocznych procentów około 200,000 fr.;— z tak zwanych *regalij* i różnych *administracyj* razem około 15,360,000 fr.;— z *pomniejszych* zaś *wpływów* około 100,000 fr.— Owe 15,360,000, pochodzące z wpływów *bruto*: z *poczty* około 7,800,000;— z *ceł* 5,680,000;— z *telegrafów* 379,000;— ze sprzedaży *prochu* 710,000;— *pistonów* około 43,000;— i z *monety* wybić się mającéj około 827,000 fr.;— przynoszą daleko mniéj *czystego* dochodu związkowi. I tak na przykład, poczty czystego dochodu dają tylko 1,497,000 fr.;— cła około 3 miliony franków;— moneta zaś pociągnie nawet wydatek i t. p.

Rozchody zaś dzielą się w następujący sposób: *wojskowość* trzyma pierwsze miejsce, na nią bowiem jest: do 1,500,000 franków przeznaczonych, to jest: na naukę wojskową różnych broni, cwiczenia w polu, obozy, około 1,200,000 fr.;— na prace trygonometryczne około 45,000 fr.; — reszta na fortyfikacye na granicach, sprzęty wojskowe i t. d.— Drugi największy wydatek związkowy na *szkołę politechniczną* cywilną 150000 złr. niedawno założoną w Zurychu. Reszta czystego dochodu związkowego kilka kroćstotysięcy wynoszącego, idzie na utrzymanie różnych departamentów składających zarząd związkowy; na zebrania związkowe i inne wydatki. Nadmienię tylko, że departament polityczny cała *dyplomacya* szwajcarska kosztuje tylko 69,500 franków.

Gdy nie jest mojém zadaniem rozbierać lub wykładać cały systemat skarbowości rządu szwajcarskiego, te więc dwa tylko budżety genewski i związkowy w ogólnych zarysach podałem, w liczbach mniéj więcéj okrągło wypadających; a to, aby wskazać dobry zarząd krajowy i wytłumaczyć, że w skutku tego kredyt publiczny jest prawie nieograniczonym co wielką moc krajowi temu daje— oto fakta okazały. I tak, w skutku ogłoszenia pożyczki, przez W. Radę kantonu genewskiego uchwaloną na 800,000 fr. na wydatki wojskowe kantonowe, w paru dniach było na milion franków zapisów. Drugiego dnia wieczorem po rogach ulic musiano ogłoszenia poprzylepiać, iż pożyczka zapełniona, aby się z nią więcéj niezgłaszano. Gdy zaś w skutku upoważnienia przez Zgromadzenie związkowe, Rada Związkowa, ogłosiła pożyczkę 30,000,000 fr., natenczas nietylko w kilku dniach 6 milionów franków wpłynęło do skarbu w Bernie, milionów pożyczonych w części przez kapitalistów bazylejskich, w części przez stutgardzkich, zkąd wojska francuskie miały przechodzić,— ale zapisy, oświadczenia z całéj Europy i Ameryki nadchodzące do miliarda wyniosły. Gdy skarb związkowy niema wcale długu narodowego, przeciwnie gdy do 5,000,000 fr. ma we własnościach różnego rodzaju, a więc i dług teraz zaciągniony nic prawie nie znaczy.

Równie liczne i hojne były dary dla rodzin tych wojskowych co w pole wyjść mieli. W kilku dniach w kantonie genewskim zapisano się na 100,000 fr. We wszystkich mniéj więcéj kantonach składki się otworzyły, a z zagranicy od Szwajcarów tysiące gotowych pieniędzy i zapisów przybyło. I pułki z Neapolu swą składkę nadesłały, a teraz z Ameryki nadchodzą podobneż wiadomości. Jest to czyn ważny równie pod względem skarbowym jako i wojskowym; pewność bowiem iż rodziny pozostałe nie są opuszczone, dodaje siły moralnéj pod bronią będącym. Lecz i o tych ostatnich niezapominano; z wielu miast a szczególniéj z Genewy, robiono co dni kilka ogromne wysyłki na linią bojową ubrania wełnianego wszelkiego rodzaju itp.

Zgadzając się zupełnie z owym wspomnianym już przezemnie w przeszłym liście posłem litewskim, że skarb i wojsko są główną zasadą potęgi krajowéj, wykazawszy jak pod tym względem Szwajcarya wysoko stoi, w obec ogólnych uwag i wniosków, a które mi nastręcza w części to com wyżéj powiedział, w części to co piszą o stosunkach szwajcarskich po dziennikach, a nawet i niektórzy korespondenci waszego pisma.

Szwajcarya jest niezawodnie skarbowo i wojskowo bardzo potężną; szczególniéj téż ze stanowiska obronnego rzeczy biorąc nie obawiała się wcale wojny z Prusami. Tak jak kiedy człowiek porządny, rozsądny i pracowity nie lubi i nie szuka zwad i kłótni, tak i Szwajcary jak naród nie życzą sobie wojny z nikim; nie ma w Szwajcaryi nikogo, jak podobno w Prusach wyższa szlachta i oficerowie, coby do wojny wzdychali, bo nie ma takich żywiołów. Lecz kiedy chodzi o całość kraju lub o niebezpieczeństwo naruszenia téj swobody, która daje mieszkańcom téj ziemi ów porządek, ową możność pracy i niepodległość wszelkiego rodzaju, wtenczas to co innego. Wtenczas każdy chwyta za broń, każdy robi poświęcenia z swéj osoby i ze swéj kieszeni. Nie byliby też według wszelkiego prawdopodobieństwa Szwajcary czekali na ruch pruskiéj mobilizacyi, ale byliby zajęli dogodne pozycye w Czarnym lesie w badeńskim, i weszli przed większemi siłami pruskiemi do Sigmaringen. A gdyby nawet Prusacy byli wygrali parę bitew z prawego brzegu Renu, to i w tem przypuszczeniu, przeszedłszy Ren, znaleźliby się wśród gór, otoczeni kilkudziesiąt tysiącami celnych strzelców, którzy niegdyś tak okropnie dali się we znaki walecznemu wojsku francuskiemu w małych kantonach. To też obawa w Szwajcaryi nie była przed Prusami, ale przed tak zwaną interwencyą Francyi i Austryi występującą jednocześnie z wojną.

Cała ta siła zbrojna do 300,000 ludzi dojść mogąca, jest zupełnie szwajcarska, narodowa. Lecz gdyby się wojna rozpoczęła, nie odrzuconoby zapewne i innych środków, aby liczbę zdolnych oficerów powiększyć. Jest kilka dzieł, które się zajmują siłą zbrojną szwajcarską. Sam cesarz Napoleon w 1833 r., ówczesny obywatel Turgowii, napisał pod tytułem: *Considérations poli-*

tiques et militaires sur la Suisse. dziełko bardzo ciekawe. Z dzieła o którem wzmiankowałem p. Wilhelma Schulz-Bodmra, traktującego o „polityce militarnéj“, można powziąść dość dokładne wyobrażenie o téjże organizacyi. Ktoby chciał lepiéj rzecz poznać w dziełach tych znajdzie wszelkie szczegóły; ostrzegam tylko, iż co rok zmiany i postępy są robione, szczególniéj też od roku 1833. Teraz naprzykład, jest wniosek aby cała piechota, była opatrzona w broń podobną do sztućców strzeleckich.

Potem, com tu liczbami i faktami objaśnić i dowieść się starał, mogę wyrazić moje zadziwienie, iż niektórzy korespondenci tak lekko traktują Szwajcaryę, a nawet pogardliwie. Nie pojmuję, co naprzykład jednemu z nich mogło dać powód do orzeczenia „że nie ma wysokiéj opinii ani o waleczności ani o sile organizmu radykałów szwajcarskich.“ Dobrze powiedział piszący z Zürychu, iż „długim pobytem tylko i to w rozmaitych kantonach można dopiero mieć wyobrażenie o tym narodzie, jakim dziś jest, a z historyi dowiedzieć się, jakim był przed wiekami.“ Gdy dotąd mało bardzo cudzoziemców zna podobnie kraj ten, gdyż jak tenże sam mówi: „turysta zajmuje się więcéj krajem i w szybkim przelocie przez tę górzystą ziemię, mniéj dba o stosunki mieszkańców“ — gdy objawiający zdania o Szwajcaryi jak powyższe, do liczby nie znających kraju tego należeć muszą, nie wątpię iż lepiéj oświeceni, w opiniach swych będą oględniejsi, jeżeli ich zupełnie nie zmienią. Zresztą owe błędne zapatrywanie się na stosunki szwajcarskie, podzielają z bardzo wielu innemi. I tak naprzykład, owe ciągłe oskarżania Szwajcaryi o demagogię nie mają żadnéj zasady. Kto zna ten kraj, wie dobrze, iż ta demagogia i socyalizm mniéj niż gdzie indziéj mają przystępu; bo nie przypuszczam, aby ludzie polityką się trudniący, demagogię z demokracyą mięszać mieli. Co do tak zwanego radykalizmu, w niektórych kantonach stronnictwo to ma w swem ręku rządy, a to dla tego, że większość jest za nim, co wybory wskazują; w niektórych zaś jest rodzaj kompromisu między niem a tak zwanem stronnictwem konserwatorskiem, zachowawczem, które znów w kilku kantonach ma zupełną w rządach górę. W całym związku stronnictwo radykalne ma niezaprzeczenie większość, jak to okazują wybory do zgromadzeń związkowych i sam wybór rady związkowéj. Dowodziż to czego innego, jak że naród chce być przez to stronnictwo rządzonem? Ze zaś nie źle rządzi związkiem helweckim, tego nietylko stan kraju całego pod względem siły zbrojnéj i skarbowości, ale również i teraźniejsze okoliczności dobitnie dowodzą.

Paryż 26 lutego.

Zwycięztwo odniesione w parlamencie przez lorda Palmerstona zrobiło tu wrażenie. Anglia starała się obalić hr. Walewskiego za pomocą oszczerstw i to się jéj nie udało. Francya starała się obalić lorda Palmerstona za pomocą koalicyi, ale i ona nic nie wskórała. Napoleon III i lord Palmerston będą musieli żyć z sobą, ale dla tego właśnie dobre stosunki między Francyą a Rosyą będą się musiały przeciągnąć. Napoleon III ma za sobą wiek młodszy i czas. Szansa jest za nim. *Times* gniewa się na uwagi jakie zrobił Dubois w *Constitionnelu* nad dzisiejszym stanem pauperyzmu w Anglii. Uwagi zatem musiały być słuszne. Korespondent paryzki *Timesa* pomści się niezawodnie i ogłosi którego z tych dni korespondencyą o konspiracyach we Francyi.

Potwierdza się, że sprawa perska została załatwioną. Pułkownik Ouseley powiózł do Londynu projekt ugody zawartéj między Feruk chanem a lordem Cowley. Feruk chan obiecał w imieniu Szacha oddać Herat i nie wdawać się w sprawy Afganistanu, to jest wydać tę prowincyę na wpływ Anglii. Anglia otrzymała prawo trzymania konsulów w Persyi, wyjąwszy nad morzem Kaspijskiem. Ambasada rosyjska nie ma być rada z takiéj ugody i ma obwiniać o to Cesarza. Pan Bourrée otrzymał rozkaz udania się do Teheranu. Francya pośle wkrótce do Persyi dwóch konsulów. *Le Pays* wyznaje, że pogłoska o zawarciu tajemnego traktatu między Persyą a Rosyą jest prawdziwą.

Źródła paryzkie i wiedeńskie wystawiają zupełnie sprzecznie usposobienie mocarstw europejskich w przedmiocie jedności Mołdowołoszczyzny. Czas pokaże kto ma słuszność. Utrzymuje się mniemanie, że Anglia wróciła w tym przedmiocie do swéj pierwszéj opinii i że poprowadziło ją do tego załatwienie przez Francyą sprawy perskiéj. Francya ma być pewną, że Rosya w sprawie Mołdowołoskiéj opinii nie zmieni, to jest, że zmienić jéj nie będzie śmiała. Od tygodnia *la Presse* przemawia znowu za unią skandynawską, a od czasu kiedy dziennik ten zmienił kolor popiera coraz wyraźniéj i silniéj reformy wewnętrzne w Szwecyi i Norwegii. *La Presse* robi ciągłe zarzuty szlachcie szwedzkiéj, że się opiera proponowanym reformom, że opiera się nawet przeprowadzeniu strategicznych dróg żelaznych w Szwecyi. Na drodze urzędowéj i z potrzeby bronienia się przeciw wymagalnościom Anglii, Francya jest w przyjaznych stosunkach z Rosyą, ale w rzeczywistości gotuje przeciw niéj od południa i północy dwie zapory.

Mimo pokoju, Europa idzie naprzód, *go a head* jakby powiedzieli Amerykanie, i idzie w stronę północy. Polityka napoleońska oparta, jak powiedział Cesarz, na ludzkości i cywilizacyi, musi prędzéj czy późniéj przynieść owoce. Guizot mówiąc o sir Robercie Peel, powiedział, że stały ląd idzie do demokracyi i to jest prawda. Na stałym lądzie postęp jest związany z rozsądną demokracyą. Zasada arystokratyczna jaką reprezentuje Rosya nie zasługuje na żaden wzgląd, bo jest potworną, bo opiera się na niewoli milionów ludzi. Stałemu lądowi potrzeba powietrza i zwiększenia liczby indywidualności.

W sprawie neufchatelskiéj król pruski pokazuje się więcéj wymagającym od czasu kiedy obawa wojny ustała. Cesarz jest cierpliwym, bo potrzebuje Prus do sprawy Mołdowołoskiéj.

Sprawa neapolitańska pozostaje jeszcze *in statu quo*. Książe Carini bawiący w Paryżu zaczyna przybierać charakter półurzędowy. Jest to znak, że koniec téj sprawy przybliża się.

Paryż 26 lutego.

Karnawał skończył się przy głosie trąb ulicznych. Był on tego roku huczny u dołu i u góry, ale nie w środkowéj warstwie towarzystwa. Na przedmieściu S. Germain nie tańczono, a mieszczaństwo mało tańczyło. Ostatni bal urzędowy dała księżna Matylda. Był to bal kostiumowy, na który przybyli Cesarstwo i wielka liczba gości, a między niemi hrabina Castiglione. Hrabina Castiglione była parę dni wprzód na obiedzie u księżnéj Poniatowskiéj, na którym zachorowała. Musiała się położyć do łóżka. Na przedmieściu S. Germain odznaczała się balami pani L... rozwódka angielska. W Anglii nikt nie przyjmie u siebie rozwódki i nikt u niéj nie bywa, choćby nią była lady Cardigan, w Paryżu wszyscy ją przyjmują i u niéj bywają. To też rozwódki angielskie uciekają do Paryża. Anglia jest wielką, bo jéj wielki świat daje dobry przykład, bo jest surowym, bo strzeże obyczajów. Gdyby w innych krajach wielki świat miał więcéj dobrego tonu, nie byłoby w nich tyle rozwodów. Z tegorocznych balów ludowych odznaczył się bal dany w ogrodzie zimowym przez tapicerów, na korzyść starych a biednych robotników téj profesyi. Było na nim 3.000 rzemieślników i rzemieślniczek, i wszystko odbyło się na nim z zadziwiającą przyzwoitością. Bal ten był żywym przykładem wysokiego wykształcenia ludu we Francyi. Wykształcenie to pojmuje się kiedy patrzymy na usiłowania całéj Francyi w tym ważnym przedmiocie. Usiłowania są tak ogólne, że uczniowie szkoły Śgo Józefa w Mont-rouge (pod Paryżem) wzięli na siebie edukacyę biednych dzieci całéj téj gminy. Temu kilka dni dali oni dla rzeczonych dzieci obiad, przy którym sami usługiwali.

Izba spoczywa przed pracą. Mało ona ma do roboty. Rada stanu nie zdążyła przedstawić jéj proponowanych projektów do praw. W téj chwili Izba zajmuje się głównie dotacyą marszałka Pélissier. *Univers* zganił ją dla tego, że dotacya nie konstytuowała wyraźnego majoratu. Inne dzienniki, nawet *Débaty* wyraziły się przeciwnie i wystąpiły w obronie równości działów. W dzisiejszéj Francyi nikt nie jest za majoratami, bo nikt nie czuje w sobie przymiotów, których majoraty wymagają. Nie można dosyć powtarzać: majoraty nie są siłą społeczną, są tylko formą téj siły, która w charakterze narodowym się ukrywa. Za kilka dni rada stanu ma przedstawić Izbie projekt do prawa nakładający podatek na akcye, który giełdę zawsze mocno zajmuje. Podatek ten w stopie 2 od sta ma być pobierany nie przy sprzedaży akcyi, lecz corocznie i przez ręce kompanii, stósownie do wysokości zrealizowanych przychodów.

Siècle dostał drugie ostrzeżenie za artykuł, w którym p. Plée domagał się wyjaśnienia przez Izby prawa o ostrzeżeniach. Jest to ważny i smutny wypadek. Opozycya parlamentarska uderzała dotąd na Cesarstwo przedstawiając obraz cesarstwa rzymskiego, teraz nań uderza, przedstawiając obraz panowania Ludwika XIV. Ostatniéj pracy poświęcili się pp. de Carné i de Montalembert. Ostatni uderzył z téj okoliczności na upadek i zepsucie szlachty francuzkiéj tak silnie, że aż republikanów zadziwił. Montalembert staje się Anglikiem, bo spostrzega, że siła społeczna każdego narodu polega więcej na charakterze i obyczajach, niż na prawach, a nawet niż na religii.

Biskup w Moulins (hr. Dreux Brezé legitymista), zawiesił proboszczów i zmusił ich do złożenia w swe ręce dymisyi w chwili ich instalacyi. Zawieszeni proboszcze apelowali na drodze cywilnéj do rady stanu, a na drodze duchownéj do arcybiskupa Sens. Rząd chce wystąpić w obronie proboszczów drogą *appel contre abus*. *Univers* zganił proboszczów, że odwołali się do rady stanu, że nie przydusili téj sprawy w łonie własnym, że uciekli się do obcych (*etrangers*). Ostatni wyraz zrobił złe wrażenie. Znamiona opozycyi kleru niższego przeciw wyższemu nie są bez znaczenia.

Pisząc do biskupa w Rouen ksiądz Cognat wyznał że napisał dzieło *Univers jugé par lui méme* nie z pobudki biskupa Orleańskiego, lecz arcybiskupa paryzkiego.

Dzisiejszy *Monitor* zaprzecza pogłosce, aby rząd miał zamiar znieść podział klas szkolnych na klasy fizyczne i moralne. Na ten podział powstaje zagorzały klasycyzm i zagorzała partya *Univera*. Rodzice są z niego kontenci.

Mówiono dawniéj, że kardynał Morlot pojechał do Rzymu w interesie koronacyi Cesarza, teraz mówią, że w tym samym interesie przyjeżdża do Paryża hr. de Rayneval. Trudno jest powiedzieć co pewnego w tym przedmiocie. Koronacya jest podobną do prawdy, bo system cesarski coraz szerzéj się rozwija.

Według listów stambulskich Sefer pasza nie ma być dowódzcą żandarmeryi tureckiéj, lecz rodzajem prefekta policyi w Stambule.

Rozpoczął się proces złodziei doków. Opinia bardzo jest z tego kontenta. W tym procesie figurują z wolnéj nogi Orsi i Berryer.

O banku internacyonalnym wchodzącym w idee cesarskie nie ma jeszcze nic pewnego. Myśl tego banku popiera głównie Izaak Pereire, dawny S. Simonista brat i zięć Emila.

Rothschild potrafił nareszcie kupić w Boulogne-sur-Seine domek, który mu w budowie kampani zawadzał. Domek był wart 30,000 a on dał za niego 300,000 fr.

O wyborach nie słychać ani słowa. Rzecz ta zajmie uwagę dopiero późniéj, rozumie się, jeżeli ją zająć będzie w stanie. Rozbierając pracę Guizota o sir Robercie Peel, p. Leon de Lavergne lęka się uśpienia opinii, lęka się śmierci ludzi parlamentarskich i następstw redukcyi cesarskiéj. P. de Lavergne jako człowiek parlamentarski, baczy zawsze tylko na wnętrze Francyi, a nie na potrzeby Europy. Trzeba mieć nadzieję, że Napoleon III dobrze samowładności użyje.

C. k. minister spraw wewnętrznych zamianował koncepistę namiestnictwa przy rządzie krajowym Bukowińskim Antoniego Józefowicza sekretarzem namiestnictwa tamże.

N. Cesarz Ferdynand i N. Cesarzowa Marya Anna idąc w pomoc zamiarowi proboszcza rzymsko-katolickiego przy kosciele ś. Anny we Lwowie, aby w parafii téj otworzyć zakon Sióstr Miłosierdzia, ofiarowali na ten cel 500 złr. m. k.

Wiedeń 1go marca. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza w swojéj części urzędowéj co następuje:

Według urzędowego zawiadomienia drogą telegraficzną z Medyolanu, J. C. K. Ap. Mość raczył wydać w d. 28 lutego następujące odręczne pisma:

Najwyższe pismo odręczne do marszałka polnego hr. Radeckiego:

„Kochany Marszałku polny Hrabio Radecki!

„Z owem głębokiem uczuciem obowiązku i wiernem poświęceniem, z jakiem w ciągu 72-letniéj służby przyświecałeś Mojéj armii nieporównanym przykładem, za Mojem również do Mojego królestwa Lombardzko-Weneckiego przybyciem odmalowałeś Mi ze szlachetną szczerością ciężar późnego Twego wieku, a zarazem przedłożyłeś prośbę o uwolnienie Cię z posady komendanta armii i jeneralnego gubernatora.

„Uczyniłem prośbie téj z najgłębszem ubolewaniem zadosyć i jedynie z tego powodu, iż uwolnienie Twe od tak wielkiego ciężaru zatrudnień zostawiło Mi nadzieję zachowania Twego tyle Mi drogiego i sławnego życia przez długie jeszcze lata w zdrowiu niezmiennem. Równocześnie nakazuję to wszystko, co tylko się do przyszłego Twego osobistego położenia odnosi. Będziesz zawsze serdecznie i chętnie przyjmowany gościną w każdym z Moich zamków, które Ci służą do wyboru, tak w Stra, Monza, w Villa reale w Medyolanie, jako i w Wiedniu w Moim zamku, w pałacu Augarten, lub w Hetzendorf, a tym sposobem będę miał sposobność, ile razy tego potrzebować mogę, zasięgania mądrych zdań Twoich i Twéj doświadczonéj porady. Obyś długo tak jeszcze mógł służyć Mojéj armii jako najżywszy wzór chwały naszéj, obyś kochany i czczony przezemnie i przez serca wszystkich Austryaków, w najwdzięczniejszem wspomnieniu Twego Monarchy jak również we własnych Twoich świetnych wspomnieniach używał nagrody za pełną czynów przeszłość. — Medyolan d. 28go lutego 1857.

Franciszek Józef w. r.“

Najwyższe pismo odręczne do J. C. W. Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana.

„Kochany panie Bracie Arcyksiążę Ferdynandzie Maksymilianie!

„Aby poddanym Moim w królestwie Lombardzko-Weneckiem dać szczególny dowód Mojéj troskliwéj o ich dobro pieczy, postanowiłem zamianować Waszą Mość, ufny w dotychczas okazywaną przez Was osobliwą roztropność, jeneralnym gubernatorem pomienionego królestwa, i w tym charakterze zlać na W. Mość jako na Mego Zastępcę potrzebne pełnomocnictwo, iżbyś był w stanie przedstawiać Mię godnie w tem królestwie, czuwać skutecznie nad legalnym i sprawiedliwym tokiem tudzież śpiesznym biegiem czynności we wszystkich gałęziach zarządu publicznego, abyś mógł w tem wszystkiem co się tyczy duchownego i materyalnego rozwoju kraju, dostrzegać potrzeby wykazująco się i mieć pierwszeństwo w chwytaniu się rychło i pilnie środków i sposobów służących do ich zaspokojenia. W. C. W. naprzemian mieszkać będziesz w Medyolanie i Wenecyi. Wkładam na W. Mość obowiązek, abyś władze jakie niniejszem powierzam W. Mości, używał niezmiernie na Moje usługi i pomyślność kraju, którego wzrost bardzo Mi leży na sercu.

Medyolan d. 28go lutego 1857.

Franciszek Józef w. r.“

Następnie J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z d. 28go lutego raczył zamianować fzm. hr. Franciszka Gyulai komendantem drugiéj armii i jenerałem dowodzącym w królestwie Lombardzko-Weneckiem, Karyntyi, Krainie i Wybrzeżu.

N. Pan nadał godność szambelana podpułkownikowi w armii księciu Józefowi Colloredo-Mannsfeld.

— *Kor. Austr.* podaje z Medyolanu z dnia 24go lutego.

Wczoraj N. Cesarzowa zwiedzała dom ratunku i opieki dla opuszczonych dziewcząt w *Borgho Santa Croce*, a następnie pewną szkołę żeńską w mieście. Popołudniu oboje Cesarstwo ukazali się na *Corso*. Wieczorem było świetne przyjęcie u namiestnika Lombardyi bar. Burgera. Na jutrzejszy *Corso* zapustny niezmierne czynią wszędzie przygotowania. N. Państwo przyglądać się będą temu zajmującemu widowisku z balkonu pałacu na *Corso Francesco*. Na dzisiejszy bal maskowy w teatrze *Scala* rozebrano już wszystkie loże i płacono je po ogromnych cenach jak np. za lożę trzeciego piętra dano 100 lirów.

— *O. D. Post* pisze pod d. 28go lutego: P. Minister spraw zagr. powrócił tu onegdaj, p. Minister skarbu wczoraj wieczór. Reprezentanci Anglii i Francyi i wielu innych dyplomatów udało się już wczoraj rano do hotelu ministerstwa spraw zagranicznych dla powitania przybyłego dyplomaty. Mówią, że poseł duński hr. Bille Brahe wręczył hr. Buolowi odpowiedź swojego rządu w sprawie wiadoméj dóbr narodowych w księstwach (takąż odpowiedź wręczył także p. Bülow bar. Manteufflowi w Berlinie P. R. Cz.) P. Minister skarbu bar. Bruck poświęcił dzień dzisiejszy prawie wyłącznie sprawom swojego departamentu i żadnych obcych odwiedzin nie przyjmował. Natomiast jutro, zamiast ogólnych posłuchań, mają się odbywać narady ważne z kilku naczelnikami i koncesyonaryuszami przedsiębiorstw kolei żelaznych, między którémi w pierwszym rzędzie jest pytanie *co do kolei galicyjskiéj*.

— N. Pan raczył miastu Medyolanowi darować przedmioty historyi naturalnéj przechowywane w Santa Maria, a będące własnością skarbu, a to pod warunkiem wcielenia ich do muzeum miejskiego i ustawienia ich w ten sposób, aby mogły być oglądane przez publiczność.

— JCKAp. Mość ułaskawił zupełnie więźniów kryminalnych 4ch w Lodi i 21 w Medyolanie.

— *Gaz. di Milano* i *Gaz. di Venezia* umieszczają równocześnie następne oświadczenie:

Tak wiedeńskie jak i lombardzko-weneckie dzienniki mówiły po kilkakroć, iż między rządem austryackim a rządami księstw włoskich zawarto unię celną, albo też że się o jéj zawarcie toczą układy, a nawet że takowe zerwano. Wszystkie te doniesienia są niedokładne; prawdą jest w tem tylko wysłanie pewnego urzędnika cesarskiego do Modeny i Parmy, który ma udzielić faktycznych szczegółów tameczemu ministrowi rezydentowi, mającemu sobie powierzone rozpoznanie stósunków handlowych i celnych, których utrzymanie lub zaniechanie mogłoby być korzystnem.

— Jak wiadomo J. C. Mość zaszczycił w d. 23 lutego mennicę w Medyolanie obecnością swoją. W obecności Cesarza Jmci bito pieniądze srebrne i złote, a zarazem wybito medal na pamiątkę pobytu cesarskiego. Medal ten przedstawia z jednéj strony popiersia N. Państwa, a z drugiéj strony napis: *In Med. Officina Numisma. Ex. Tempore Cusum Inspectante* FRANCISCO JOSEPHO I. *Austr. Imp. Pio Clemente. Munifico An. MDCCCLVII.*

Dania.

Równocześnie donoszą dzienniki niemieckie i duńskie, iż układy o zniesienie cła na Sundzie i rozkład onego po jego skapitalizowaniu, jest na ukończeniu. Lubo nie wszystkie jeszcze państwa przystąpiły do umowy, wszelako prace konferencyi kopenhaskiéj obejmowały je w rachunek, w nadziei, iż prędzej czy później umowa ta przyjętą będzie przez wszystkie kraje morskie. Właściwie dotychczas zgodziły się na rzeczoną umowę: Austrya, Belgia, Anglia, Hiszpania, Prusy, Rosya, Szwecya z Norwegią, Hanower, Meklemburg, Holandya i miasta hanzeatyckie, lecz wnoszą słusznie, że państwa mniej interesowane nie będą się wahać z przystąpieniem, a nawet że i Stany Zjedn. Ameryki półn. zechcą na téj drodze załatwić spór, który był tak groźnym przeszłego roku; a to tem bardziej, iż spłacenie kapitału w 40 ratach półrocznych nie wymaga wielkich ofiar, następnie zaś, że sama Ameryka nie będzie mogła lekceważyć uchwały wszystkich państw europejskich. Według szczegółowéj tabeli służącéj za zasadę obliczenia opłat celnych i latarniowych na Sundzie i Bełtach a wziętych przeciętnie, wypadało podług podania *Gazety Kolońskiej* i hamburskiej *Börsenhalle* 2,248.579 str. rocznie, co po skapitalizowaniu po 4% czyni 56,214,475 tlr. Wszelako Dania przystała na redukcyę téj sumy do 35 mil. tlr. Z tego przypada najwięcej na Anglię, bo 10,126,855 tlr., na Rosyę 9,739,993, na Prusy 4,440,027 tlr.; następnie idzie Szwecya przeszło $1^1/_2$ mil (bez Norwegii), Holandya blisko $1^1/_2$ mil. a daléj przeszło po 1 milionie: Dania, Francya, Hiszpania. Na Stany Zjednoczone Ameryki wypadałoby 716,829 tlr. Zbyt to jest mała kwota, by dla niej narażać się na wojnę.

— Poseł duński przy związku niemieckim bar. Bülow przybył 27 lutego do Berlina z odpowiedzią swojego rządu na noty austryacką i pruską w sprawie Księstw duńsko-niemieckich. Zaraz nazajutrz miał on naradę z ministrem spraw zagran. bar. Manteufflem.

Szwajcarya.

Podaliśmy w zeszłym numerze treść tego co powiedział organ rządu pruskiego o sprawie neufchatelskiej, a mianowicie, iż zdaniem jego uwolnienie więźniów uwolniło tylko Szwajcaryę od wojny, ale bynajmniej nie zmieniło stanu rzeczy, który niewzruszenie trzyma się protokółu londyńskiego. Organ znów rządu szwajcarskiego *Bund* mówi pod d. 25 lutego. „Tem mniéj przychodzi nam na myśl obudzać jakoweś nadzieje, iż z pośród zamętu sprzecznych pogłosek i przypuszczeń, jeden wychodzi fakt na jaw, który dla Szwajcaryi bynajmniej nie jest pocieszającym. Mówimy tu o zbytecznem zwlekaniu konferencyj. W czasie uchwalenia przez zgromadzenie związkowe wiadomych postanowień, przeważało w Bernie mniemanie, że ostateczna umowa będzie po wypuszczeniu więźniów rzeczą raczéj formy dającéj się z łatwością ułożyć, a konferencya podpis swój tylko i pieczęć przyłoży. Tymczasem rzecz ciągnie się już przez miesiące, a większa część straciła nawet nadzieję, aby konferencya miała tylko zaprotokółować układ. Błąd niech będzie po téj lub owej stronie, ale już pod tym jednym punktem dyplomacya nie zaspokoiła oczekiwań Szwajcaryi. Któż może mieć téj ostatniej za złe, że w przyszłe układy nieufa, że podejrzliwie przygląda się temu co dyplomacya robi i nawet utrudnia czynność tym którzy na prawdę chcą zapewnić pokój!... Jeżeli z jednej strony nie mamy na myśli budzić rzeczone nadzieje, to z drugiej przestrzegać winniśmy, aby się zawcześnie nie kłopotano, bo obawa nie utrwali pozycyi wątpliwej. Właśnie gdyby prawdą było co mówią pesymiści, iż dyplomacya oszukała Szwajcaryę, naówczas właśnie należałoby im i nam wszystkim trzymać się mocno. Szwajcarya stoi jeszcze na czystej

i zdrowéj podstawie, nie straciła ani praw swych, ani swego honoru; a poseł jéj nadzwyczajny w Paryżu ma, jak utrzymują, wyraźne instrukcye, Rada zaś związkowa wie, co może i śmie przedłożyć zgromadzeniu i narodowi. Stanowiska tego w Paryżu będzie umiała bronić."

W saméj rzeczy niemyli się *Bund* dając do zrozumienia, że spór może nieskończyć się korzystnie dla Szwajcaryi. Rząd pruski coraz z nowemi występuje zastrzeżeniami. I tak, teraz dopiero okazuje niezadowolenie swoje ze sposobu w jaki wypuszczono więźniów neufchatelskich. Natomiast Szwajcarya żąda podobno od Francyi internowania więźniów tam bawiących, z powodu iż takowi mieli na pograniczu Szwajcaryi knować nowe zamachy i wywieszać chorągiew pruską. Rząd pruski także niepominął téj okoliczności, iż gdy w czasie przygotowań do pospolitego ruszenia w Szwajcaryi, wielu rojalistów neufchatelskich uszło z kraju żeby nie stawać pod bronią, teraz przeciw kilkunastu z nich, którzy wrócili, wytoczono proces o zbiegostwo. Powiadają także, że Prusy wyraźnie miały oświadczyć w Paryżu, iż gdy sprawa szwajcarska załatwioną ma być na podstawie protokółu londyńskiego (raczéj że protokół ten służyć ma za punkt wyjścia dla konferencyi), przeto obejdzie się bez pełnomocnika szwajcarskiego na konferencyi. Nigdyby wszakże Szwajcarya na to nie przystała i dla tego zdaje się że sama teraz będzie się starać o to, aby konferencye zwlec do jakiéj przyjaźniejszéj dla siebie chwili.

Anglia.

Posiedzenie Izby wyższéj w dniu 24 lutego poświęcone było rozbiorowi sprawy chińskiéj. Hr. Derby rozpoczął je bliższem rozpatrzeniem się w powodach które przyczyniły się do zajść nieprzyjacielskich w Kantonie i wezwał rząd, aby tenże usprawiedliwił swoje postępowanie zostosowując go do brzmienia traktatu. Przekonanym on jest jednakże, że podobne usprawiedliwienie jest niemożliwém; jeżeli przeto rząd władz swoich w Honkong i Kantonie nie wypiera się, zasłużoną naganę Izby do siebie zastósować winien. Gdyby nawet „Lorcha Arrow" był okrętem angielskim, a chiński nadkomisarz niesłusznie był dwóch chińskich przestępców, którzy się na pokładzie tegoż okrętu znajdowali, aresztował, zamiast żądać wydania ich za pośrednictwem konsulatów angielskich, i w takim nawet razie następne postąpienie władz angielskich, byłoby w najwyższym stopniu samowolnem, byłoby nadużyciem. „Arrow" nie był jednak pod żadnym względem okrętem angielskim, lecz statkiem chińskim przez rozbójników morskich niegdyś zdobytym, potem przez chinczyków uwolnionym i w Honkong sprzedanym. Akt sprzedaży nie był nawet w zupełności dopełnionym. Rozporządzenie kolonialne, mocą którego statek chiński w okręt angielski został zamienionym, jest zgwałceniem woli parlamentu. Mowca dowodzi, że władze chińskie znaczenia rozporządzenia kolonialnego niepojęły, że „Arrow" nie miał prawa wywieszać angielskiéj flagi, że prawo zawijania do Kantonu nie odnosi się do traktatu z r. 1847, lecz do przyrzeczenia które rząd angielski nie uważał w r. 1848 za przyjemne sobie. Następnie zwraca się mowca z całym zapałem przeciwko Drowi Bowring, jako właściwemu sprawcy popełnionych nadużyć. Rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich bez wyraźnéj sankcyi miejscowéj władzy sprzeciwia się zaanéj mocy hrabiego Grey z r. 1849, zatwierdzonéj przez wszystkich następnych ministrów kolonii i dziś jeszcze będącéj w mocy. Amerykanie w podobnym wypadku z większem postąpili umiarkowaniem, a pełny filantropii Dr Bowring zapalił wojnę, na którą Anglia długo będzie narzekać. Z ognistą mową swą zwraca się mowca do biskupów, aby rozstrzygli, czy to jest sposób zachęcenia chińczyków do chrystyanizmu. Od parów dziedzicznych oczekuje on, że strzedz zechcą najdroższego przywileju korony, to jest wyłącznego prawa wypowiadania wojny i każde w tym względzie przekroczenie jak najsurowiéj skarcić potrafią. Po trzechgodzinnéj mowie hr. Derby wśród najhuczniejszych oklasków zstąpił z trybuny. — Lord Clarendon starał się fakta w innem przedstawić świetle. Staje on w obronie rozporządzenia kolonialnego naturalizującego statki chińskie i twierdzi, że rząd równie do Kantonu jak do innych miast portowych wstępu domagać się musi. Oskarżają Dr. J. Bowring, że przedsięwziął kroki, nie zapytawszy się w Londynie. Sir J. Davis to samo uczynił, a przecież od lorda Palmerstona w roku 1843 otrzymał pochwałę. Gdyby rząd angielski miał we wszystkiem ulegać, przyszłoby do tego, żeby każdy Anglik w Chinach był na łasce barbarzyńców, życie jego stałoby się niepewnem, a przyczyną tego najbardziéj upokarzającą w świecie.

„Gdyby po każdéj dokonanéj przez Chińczyków obeldze zostawiano im 5 lub 6 miesięcy czasu, natedy ilekroć zażądanoby od nich zadosćuczynienia, rozsmialiby się w twarz Anglikom mówiąc: Czekajcie aż odbierzecie rozkazy od Izby." Lord Clarendon spodziewa się że Izba odrzuci wniosek, któryby sługom Jéj K. Mości w Chinach wiązał ręce, kaził imie angielskie i podkopywał handel (oklaski) — Lord Lyndhurst wyraża zdanie swe, że ministrowi spraw zagranicznych niedało się zbić ani jednego zarzutu uczynionego przez hr. Derby. „Arrow" nie był pod żadnym względem niemógł być uważany za okręt angielski. Może on być naturalizowanym, lecz tu niemożna z oka spuszczać zasady że naturalizacya czy to osobie czy okrętowi nadaje pewne prawa i przywileje w obec rządu angielskiego, lecz bynajmniéj w obec rządu obcego, którego naturalizowany był poddanym. Ta zasada musiałaby być uwzględnioną w stosunku do stałego lądu, jak też w danym razie i do Ameryki. Anglia mówi lord Lyndhurst okazuje się w zobowiązaniach swych względem wschodu dziwnie samowolną.

Lord kanclerz przytacza tylko prawie co lord Clarendon powiedział i ubolewa nad zaszłemi wypadkami. Hr. Grey zapytuje się czy flaga francuska chroniłaby angielskiego przemytnika na Tamizie, gdyby tenże w Boulogne lub Calais miał posiadłość i okręt jego francuską naturalizacyę otrzymał. Wzywa on lordów, aby głosowali za sprawiedliwością. Książe Argyll robi uwagę, że „Arrow" nie jest okrętem rozbójniczym ani przemytniczym. Lord Hardwik zarzuca, że „Arrow" nie miał paszportów. Miał je, odpowiada książe Argill, lecz nie znajdowały się na statku (śmiech). Opozycya zdaje się zbytecznie kłaść nacisk na niektóre punkta techniczne. Rzecz tę należy z wyższego uważać stanowiska i mieć na względzie, że tu chodzi o handel angielski. Na wniosek hr. Carnarvon posiedzenie na kilka minut przed północą odracza się do 26go lutego.

Włochy.

Gazeta Tryestska zamieszcza list z pod Palermo, w którym potwierdza dawniejsze już doniesienie *Gaz. Kolońskiéj*, iż amnestya we Włoszech austryackich nie była wcale ogłoszoną w królestwie neapolitańskiém przez tameczne dzienniki, i tylko się o niéj na drodze prywatnéj dowiedziano. Uczyniła tam ona wielkie wrażenie. Korespondent ten rozbiera przyczyny upadku tak niegdyś kwitnącego kraju jak Sycylia i powiada, że dla handlu i przemysłu to tylko tam robią, co może utrudniać wszelki rozwój wewnętrzny, a tych zbogacać, którzy się dobrze za to opłacają i hamują konkurencyę. Cła opiekuńcze służą tylko na zbogacenie niewielkiéj liczby fabrykantów, a skarbowi mało korzyści przynoszą, gdyż kradzież i przeniewierstwo na wielką odbywa się skalę. Brak dróg niedozwala spieniężyć płody rolnicze i przewóz ich niezmiernie czyni kosztownym, a do tego wychodzą zakazy wywozu płodów bez żadnego widocznego powodu.

Poseł saski przy dworze francuskim p. Seebach, który ważną odgrywał rolę w przygotowaniach do zgody między Rosyą a Francyą, zamianowany został również posłem przy dworze sardyńskim, i w d. 20 lutego złożył królowi Wiktorowi Emanuelowi swoje listy uwierzytelniające.

O. D. Post w obszernym liście z nad granicy włoskiej podaje opis karnawału w Turynie, a dalej mówi o przyjeździe W. Ks. Konstantego, który jak doniosła była depesza, przybył już do Turynu. Zdaniem pomienionego korespondenta, W. Książe uda się z Turynu do Nizzy w towarzystwie króla, który jednak w tym razie zachowa incognito. Rząd sardyński tym odwiedzinom królewskim u Cesarzowej rosyjskiej wdowy nadać pragnie pozór pewnego rodzaju demonstracyi przeciw Austryi. W. Książe zabawi w Nizzy przez cały ciąg pobytu tamże swojéj matki i tylko zwiedzi wśród tego Genuę, gdzie stoi eskadra rosyjska. Zachowanie się osady okrętów rosyjskich nie było tam wzorowe i wielce różniło się od zachowania się osady statków amerykańskich równocześnie w tym porcie stojących, a to pomimo większej swobody jaka właściwą jest amerykanom. Cesarzowa wyjedzie z Nizzy w końcu marca i uda się do Rzymu, a następnie, jak utrzymują do Neapolu i Palermo dla przepędzenia pewnego czasu pod łagodnem niebem sycylijskiem. W. Książe odwiedzić ma Medyolan i Tulon, a zapewe i Paryż. Jeżeli Cesarzowa uda się do Neapolu, będzie to dowodem, iż stan rzeczy w tym kraju nie jest tak dalece niepokojący, jak to donoszą. W Genui najlepszego przyjęcia doznają Rosyanie, nie tylko ze względu na pieniądze które tam wydają, ale nadto w nadziei bliższych jeszcze stosunków handlowych z portami czarnomorskiemi aniżeli to było przed wojną. Mówią bowiem w Genui, że przedsiębiorstwo handlowych statków w Odessie ma bezpośrednią utrzymywać komunikacyę z Genuą.

Indép. belge donosi z Paryża, że w czasie przedstawienia w teatrze w Turynie, król był razem w loży z W. Ks. Konstantym, i cały teatr był napełniony, a tylko loża posła angielskiego stała próżna. Korespondent wyprowadza z tego różne wnioski.

Turcya.

Chociaż zamieściliśmy już przed kilku dniami telegrafowaną z Tryestu treść doniesień z Konstantynopola do 20go lutego sięgających, a nadeszłych parowcem do portu tryestskiego 26go t. m.,—jednak szczegółowe wiadomości z Turcyi sięgają tylko do 13go t. m. Według nich rząd turecki jest obecnie zajęty przedewszystkiem trzema sprawami: reorganizacyą Księstw, przeprowadzeniem w wykonanie hattihumajonu, i zaciągnieniem wielkiéj pożyczki od bankierów angielskich. Co do pierwszéj sprawy, urzędowy dziennik *Journal de Constantinople* ogłosił z 12go t. m. firman sułtański zwołujący dywany *ad hoc* w Mołdawii i Wołoszczyznie. Firman ten podaliśmy w całéj osnowie w dzienniku naszym jeszcze z 12go lutego. *Journal de Constantinople* poprzedza firman ten artykułem, w którym stara się okazać, iż sułtan firmanem tym odpowiedział porówno liberalnym zamiarom sprzymierzonych, interesom Księstw i prawom swojéj korony że zadość uczynił życzeniom Wschodu i Zachodu, a pragnienia ludności Księstw z zwierzchniczém prawem sułtanów pogodzić umiał. Kończy swój szumny artykuł przypomnieniem, jak ważną jest obecna chwila dla Wołoszczyzny i Mołdawii. Porta ma być ciągle przeciwną połączeniu obu tych Księstw w jedno państwo, a pod tym względem jéj widoki łączą się z zamiarami rządu austryackiego i angielskiego. Odstąpiła jednak od myśli posłania do Księstw 10,000 żołnierzy dla utrzymania tam porządku w czasie wyborów, gdyż myśl ta niepodobała się mocarstwom zachodnim. Zgromadziła jedynie korpus wojsk między Ruszczukiem i Sylistryą, by w razie potrzeby rzucić go na drugą stronę Dunaju do zagrożonéj zaburzeniem okolicy.

Co się tyczy wprowadzenia hattihumajonu w wykonanie, rząd turecki okazuje i głosi wielką gorliwość. Dotąd jednak ograniczył się na mianowaniu komisyi, mającéj postanowić: czy 4500 rekrutów, których dostawić winni niemachometańscy mieszkańcy Turcyi, wcieleni będą w muzułmańskie pułki, czy też stanowić osobne oddziały pod własnymi dowódzcami.

W prowincyi Salonice czyli w Tessalii rozboje trwają ciągle. Gubernator użył wprawdzie w niektórych przypadkach energiczniejszych środków; niedawno osobiście na czele oddziału wojska uderzył na bandę rozbójników, z których w czasie walki 4 zginęło a pięciu wziętych w niewolę przyprowadzono do Saloniki. Nawet w pobliżu Konstantynopola na wodach morza Marmora ukazał się pewien rodzaj rozbójników morskich: W nocy na 3 lutego, kaik (rodzaj statku) przewożący podróżnych między Konstantynopolem a Kutali, napadnięty został w pobliżu wielkich wysp Marmora przez tych rozbójników morskich. Związali oni sześciu żeglarzy stanowiących osadę kaiku i kilku płynących na nim podróżnych, a następnie popłynęli zuchwale do Konstantynopola, gdzie zabrawszy im wszelką gotówkę i kosztowności wolno puścili do miasta. Według opowieści podróżnych rozbójnicy byli Jończykami.

Zaburzenia w Syryi i starcia między Maronitami a Druzami trwają ciągle. Porta posłała Emir-Effendego w charakterze nadzwyczajnego komisarza do prowincyi Aleppo i do gór Libanu, aby zbadał skargi przeciwko kajmakanowi Emir-Achmedowi, a w razie gdyby je uznał uzasadnionemi, mianował w jego miejsce Emir-Hassefa.

Grecya.

Triester Ztg. podaje następujący list z Aten z 21 lutego: „Wypadek bardzo dziwny sprawił wielkie wrażenie w Atenach, a nawet w całéj Grecyi. Dnia 18 lutego około godziny 9téj wieczór otworzyła się ciężka brama królewskiego pałacu, i dziwnie ubrana postać wsunąwszy się cicho do przedsionka, przebiegła szybko schody i wielką salę, a wszedłszy do pokoju adjutantów królewskich, usiadła sobie wygodnie na sofie. Tutaj ujrzał ją jeden ze służących pałacowych, schwycił i oddał żandarmowi przy drzwiach stojącemu. Żandarm ten oddalił się pod jakimś pozorem zostawiwszy nieznajomą osobę pod strażą służących i żandarmów zewsząd się zbiegających. Zaprowadzono nieznajomego przed marszałka dworu, który na pierwszy rzut oka mniemał, iż ma do czynienia z maską idącą do sali redutowéj. Albowiem przed marszałkiem stał jakiś młodzieniec do 20 lat liczący, w białém nocném ubraniu, w szlafroku i w *jakiéjś białéj chustce zarzuconéj na głowę*, a na zadawane pytania odpowiadał *bez sensu*, starając się jednak obie ręce ukryć starannie pod szlafrokiem. Gdy marszałek dworu jakiemś niepewném przeczuciem wiedziony, chwycił nieznajomego za obydwie ręce i wyciągnął je z pod szlafroka, ujrzał w każdéj pistolet z odwiedzionym kurkiem a sztylet na stopę długi wypadł na ziemię. Natychmiast schwycono nieznajomego i pod silną straż oddano; a przywołany prokurator rządowy rozpoczął badania. Okazało się; iż więzień jest uczniem uniwersytetu słuchającym z wielką pilnością nauk, a wszystkie swoje, bardzo dobre świadectwa miał za suknią na piersiach; pochodzi z szanowanéj rodziny z miasta Chalcis, jednak szczególnym sposobem nosi na sobie jawne, niestarte ślady wyznania muzułmańskiego. Przyszedł do pałacu, ażeby królowi i królowéj przedłożyć niedostatek profesorów na wydziale filozoficznym; mówił bowiem, iż niewykładają w uniwersytecie ani jednego systemu filozoficznego, których Niemcy tak wiele sformułowały. Podczas badania miał ciągle pióro w ustach i niepozwolił go sobie odebrać. Pytany o przyczynę tego, odpowiedział: iż czyni to na znak by okazać królowi, że słowo i pismo panuje nad wszelką bronią. Odprowadzono go do więzienia i zarządzono śledztwo w jego mieszkaniu. Ściany jego mieszkania były bogato okryte obrazami świętych; między papierami znaleziono dziennik, który dał dostateczne i dokładne wiadomości o jego wewnętrznem i zewnętrznem życiu, w którém było wiele błędów młodości. W następnych przesłuchaniach dawał odpowiedzi odmienne od pierwszych. Utrzymywał, iż przyszedł do pałacu dla przypatrzenia się balowi dworskiemu, którego jednak tego wieczora nie było. Zapytany jakiego się trzyma systemu filozoficznego, odpowiedział: wszystkich, lecz przedewszystkiém ewangelii, którą za najwyższą uważa." Z opowieści właścicieli domu, w którym mieszkał, okazuje się, iż młodzieniec ten jest chory na duchu, że ma się za proroka, za króla królów, którego panowanie się zaczyna."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Journal de Constantinople* zawiera w sobie list p. Place konsula francuskiego w Mossulu o odkryciach archeologicznych w Azyi. Najbardziéj zajmującemi są te miejsca listu, które się odnoszą do gruzów wieży babilońskiéj. Pozostałe jéj resztki wynoszą jeszcze 8 piętr i wspaniały przedstawiają obraz, a widoczne są do koła na kilka mil jeogr. Podstawę wieży stanowi czworobok którego ściany mają 194 metrów. Wieża budowaną jest z cegły jak najpiękniéj i najczyściéj wyrobionéj i wypalonéj na biało, a okrytéj napisami. Pod gruzami znaleziono kosztowności złote, rznięte kamienie i mnóstwo monet. Czasy budowy téj wieży miały, jak się z tego okazuje, właściwą sobie a nieposlednią cywilizacyę. P. Place zdjął widoki fotograficzne gruzów wieży ze wszystkich stron. Przy téj okoliczności nadmienić wypada, iż między wszystkiemi ludami na całéj kuli ziemskiéj żyje podanie o budowie wieży babilońskiéj i pomieszaniu języków. Świeże wiadomości z głębi Afryki czerpane donoszą, że czarni mieszkańcy tych krain opowiadają, że z donic w których gniotą potrawy swoje z ryb i owoców złożone, chciano przed wieki wystawić wieżę, żeby się później dostać do nieba, a kiedy zabrakło donic, zaczęli je wysuwać od spodu, a nadstawiać w górze. W skutku tego wieża runęła, co nabawiło ich takiego przestrachu, iż zapomnieli mowy swéj, i każdy potem musiał sobie tworzyć nowy język, a ztąd tyle języków powstało na świecie ilu było téj wieży budowniczych, z których każdy dał początek nowemu ludowi.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

***Wiedeń.** Kursa telegraficzne z dnia 2go marca.* Augsburg 104 — Hamburg 76 1/2 — Londyn złr. 10 7 1/2 kr.— Paryż 120 3/4—Agio od złota 6 3/4. — Metaliki 5-procent. 83 3/4. — dto B. 5-procent — Pożyczka narodowa 5-procent. 86 — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 79 3/4 — Metaliki 4 1/2-pr. 75 — Metaliki 4-procent 66. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 309 1/2 dto z roku 1839 135 3/4. — dtto z r. 1854 4-proc. 109 3/4 — Akcye Bankowe 1038.— Akcye kolei żelaz. północnéj 2270. — Akcye kredytu ruchomego 287.

Kurs krakowski z 2go marca.— Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 413, pł. 410.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów 98 2/3, płacą 97 5/6. Cwancygiery żąd. 105 1/2 —pł. 104 1/2. Imperyały ros. z. złr. 8 kr. 22, pł. złr. 8 kr. 15 mk.—Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 12, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 41 mk.— Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. 96 1/2, płac. 95 2/3 Listy zast. galic. z kupon. żąd. 83 1/4, płacą 82 1/2 — Obligacye Indemn z kupon. żądają 81, płacą 80 1/4 — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 85 3/4. płacą 85.

Kurs wiedeński z 28 lutego. Metaliki 83 3/4. Nowa pożyczka 66. — Akcye Banku wiedeń. 1040 — Akcye kolei żelaznéj północ. 227 3/4. — Agio od złota 7, od srebra 3 1/2. — Oblig. uwoln. grunt. 79 3/4. —Pożyczka ostatnia narodowa 86 1/8. Promessy galicyjskie 100 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 28go lutego. Banknoty austr. 98 5/12 ż. — Bankn. polsk. 96 1/2 ż. — Listy zast. polskie dawn. 92 dają.; nowe 92 dają. — Listy z st. poznańskie 98 1/2 d. 4-proc. 86 1/2 d. dto 3 1/2-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska 81 3/4 d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28go lutego. *Pays donosi: Między Persyą a dowódzcą angielskim w zatoce perskiéj zawarto umowę o zawieszenie broni trzechmiesięczne*, począwszy od marca. Sir Seymour (w Chinach) aż do nadejścia instrukcyi z Londynu, ograniczać się będzie na działaniu odpornem.

Paryż 1go marca. *Pays* donosi, że czas od którego traktat z Persyą obowiązywać zacznie, pozostawia się późniejszéj umowie. Ze względu na podróż nowego kuryera do Teheranu, zawarto umowę o trzechmiesięczne zawieszenie broni.

Londyn 27 lutego. Na posiedzeniu nocnem Izby niższéj, nadmienił lord Palmerston, że poseł rosyjski zapewnił, iż pogłoski tyczące się świeżego traktatu rosyjsko-perskiego są zupełnie fałszywe. Rozprawy nad mocyą Cobdena pod względem Chin prowadzone były daléj. D'Israeli zażądał głosowania, lecz za przemówieniem Palmerstona rozprawy odroczono.

Londyn 1go marca. *Observer* utrzymuje, iż w przypadku gdyby lord Palmerston upadł w głosowaniu nad mocyą Cobdena pod względem Chin, natedy rozwiązałby natychmiast parlament. Palmerston i Derby zwołali na jutro meetingi prywatne.

Hamburg 28 lutego. Według pogłosek obiegających tu na giełdzie, nadeszła przez Singapore wiadomość, że sir Seymour zestrzelał Kanton ze wszystkich stron i spalił go; w Singapore Chińczycy połączyli się z Malajczyksmi i zagrażali tamecznym Anglikom i Niemcom, którzy się uzbroili. (*Kor. Austr.* donosi, że pogłoski te, zwłaszcza co do groźnych wydarzeń w Singapore, wydają się bardzo wątpliwemi i dotychczas nieznalazły potwierdzenia ani przez Paryż, ani przez Londyn).

W ostatnich wiadomościach z Bombaju z 2go lutego i wprost z Busziru z 20 stycznia, nieznajdujemy żadnéj wzmianki o trzechmiesięczném zawieszeniu broni, które według powyższéj depeszy dziennika *Pays*, miało być zawartém między wodzami perskim i angielskim; przeciwnie, mówią one o ciągłém wyprawianiu i posyłaniu wojsk i zapasów wojennych z Bombaju do Busziru, o przybyciu do tego ostatniego miasta sztabu głównego jenerała Outram mianowanego naczelnym wodzem wojsk angielskich na wybrzeżu perskiem, o napadach Persów na straże angielskie, i wyprawach Anglików w celu zniszczenia zapasów perskich w pobliskich Busziru miejscach. Powyższa przeto wiadomość o zawieszeniu broni, przez *Pays* podana, potrzebuje potwierdzenia.

Według wiadomości z Aten z 21 lutego, za dni kilka wojsks angielskie i francuskie opuszczą zupełnie ziemię grecką, w dniu tym zaczął pułk angielski wsiadać na dwa w tym celu przybyłe okręty, ma on być przewiezionym do Gibraltaru.

Przyjechali od 1 do 2 marca.

HOTEL POLLERA. Degechard O. inspektor kopalni z Prus. Foltański Feliks wł. dóbr, Hr. Drohojowski Sew. wł. dóbr z Galicyi. De Suzin Albert kupiec ze Lwowa. Schauber G. kupiec, Bumiller Fryderyk kupiec z Wrocławia. Pleszowski Jan wł. dóbr z Przybradza. Fiorentyni Władysław wł. dóbr do Warszawy. Bogusz Franciszek wł. dóbr z żoną i córką z Polski. Hosch Ferdynand wł. dóbr z Grybowa. Szumski Leopold wł. dóbr z Wiśniowéj, Dąmbski Władysław wł. dóbr z Wojnicza. Wolski Kajetan wł. dóbr ze Spytkowic. Ziemba Feliks z żoną z Rzeszowa. Cwetka Franciszek z Leżajska. Kunze Karol kupiec z Mysłowic.

Wyjechali: Hr. Salm Eryk do Wiednia. Siemianowski Maksym naczelnik powiatu do Leutschau. Thomas Ferdynand kupiec do Wrocławia. Skrzyński Aleksander wł. dóbr do Tarnowa. Danziger Maurycy do Mysłowic. Behrend Frdynand do Wrocławia. Degechardt, Schauber do Prus. Foltański Feliks do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. J. Schlesinger kupiec z Mysłowic. Karol Decker z Jaworznia. Guido Klinger urzędnik z Wiednia. St. Nowakiewicz kupiec, Ignacy Guttmar kupiec z Jasła. Wojciech Otwinowski rządzca dóbr z Nowego-Sącza. Ludwik Świżyński przedsiębiorca z Sącza. Wilhelm Homulącz wł. hóbr z Ilkowic. Adolf Guttman budowniczy z Bochni. Grzegórz Pajewski urzędnik kameralny ze Sącza. Józef Matczyński proboszcz z Sącza.

Wyjechali: Kalıket bar. Horoch do Wrzaw. Eustachy bar. Horoch, Józefa bar. Horoch, Mieczysław Bobrownicki, Stanisław Białobrzeski do Kawęcina.

HOTEL SASKI. Józef Koliszer dzieıż. z Przeworska. Floryan Helcel de Sternstein posiad. dóbr z Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 26 lutego. Ostatni poniedziałkowy targ w Londynie żadnéj nam nie przedstawia odmiany. Dowóz pszenicy krajowéj mały, zagranicznéj prawie żaden, a mimo to żądanie i ceny nie poruszyły się. Na targu było wielu kupujących, ale nędzna kondycya angielskiego *ziarna* odstręczała od tranzakcyi i cały obrot po ostatnich notowaniach ograniczył się do zaspokojenia potrzeb konsumcyi.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu

	pszenicy	jęczmien.	owsa	bobu grochu	siem. lnian.	mąki centnar.
z kraju . .	5,718	4,306	5,639	1,835	—	47,507.
z zagranicy	1,102	1,387	2,479	358	230	537.

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne trzymały się lepiéj, niektóre nawet z małém podniesieniem.

W Holandyi było dosyć ożywienia i za żyto 6 a za pszenicę 15 złr. na łaszcie płacono drożéj.

We Francyi notowania żadnéj nie uległy zmianie, a kolonalne bo blisko 300,000 łasztów wynoszące kilkodniowe dowozy, bynajmniéj na zniżenie cen nie wpłynęły, a pszenica w miarę przybycia znajdowała odbyt.

Na naszéj giełdzie było więcéj ruchu i pszenice średnich gatunków miały dobry odbyt, bez żadnego jednak podwyższenia w notowaniach. Żyto nieco w wartości przybrało, groch zaś i jęczmień o 1 złp. na szeflu taniéj płacono. Zawarto nowe kontrakta na odstawę polskiego żyta z pierwszéj wody po 312 guld. za 122 łasztów.

Płacono za łaszt wagi holl.		Guld. prus.	korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy . .	od 121 do 126	od 420 do 500	31	17	37	18
	— 127 — 131	— 510 — 600	38	10	45	3
Czer. galicyjs.	— — — 133	— — — 610	—	—	45	25
Żyta	— 115 — 127	— 270 — 333	20	9	24	25
Jęczmienia. .	— 105 — 112	— 243 — 276	18	10	20	24
Grochu	— — — —	— 264 — 306	19	25	23	8

Czas mieliśmy prześliczny, suchy, bez śniegu i deszczu.

Kurs zamian: Londyn 199. Hamburg 45¼. Amsterdam 102¼.

Alexander Makowski et Comp.

URZĘDOWE.

Edict.

(201) (2-3)

[Z. 13,221] Vom k. k. Krakauer Landesgerichte wird mittelst gegenwärtigen Ediktes bekannt gemacht, es habe wider die liegende Nachlassmasse der Marianna de Kuczkowskie Kiełczewska, dann den dem Wohnorte nach unbekannten Bartholomäus Ciesielski und Helena de Wyczałkowskie Brzezińska, die Fr. Anna Karasińska am 24 Dezember 1856 Z. 13221 wegen Erkenntniss, das die zur theilweisen Befriedigung ihrer im Lastenstande der Güter Wola Justowska N. 33 on. intabulirten Se. 300216 fl. p. 5 gr. 1 Z. von der Urbar. Entsch. dieser Güter zugewiesene Se 44,256 fl. CM. unter Löschung der Belastungen auszufolgen sei, eine Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber die Tagfahrt zur mündlichen Verhandlung auf den 24ten März 1857 um 10 Uhr Vormittags hiergerichts angeordnet wurde.

Da der Aufenthaltsort des Zweit Belangten Bartholomäus Ciesielski unbekannt ist, so hat das k. k. Landesgericht zu dessen Vertretung und auf dessen Gefahr und Kosten den hiesigen Landesadvokaten Dr. Mraczek mit Substituirung des Landesadvokaten Dr. Zyblikiewicz als Kurator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edikt wird demnach der Belangte erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Landesgerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmäsigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem derselbe sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben wird.

Krakau den 20ten Jänner 1857.

Edict.

(199) (2-3)

[Z. 9572] Vom Tarnower k. k. Kreisgerichte wird der dem Wohnorte nach unbekannter Fr. Caroline Gräfin Skarbek Ankwicz mittelst. gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es habe wider dieselbe dann Fr. Julie Sulimirska, Fr. Apollonie Wilkoszewska, Fr. Rudolfine Hostinek, H. Adalbert Bandrowski, Fr. Anna Kleimann, und Fr. Teofila Stobiecka, als Erben nach Peter Grafen Skarbek Ankwicz der H. Ladislaus Fürst Sanguszko, wegen Löschung aus dem Lastenstande der Güter Gumniska Tarnower Kreises, der zu Gunsten des gestorbenen Peter Grafen Skarbek Ankwicz, ob diesen Gütern heftendeu Leibrente pr. 1575 fl. CM. jährlich S. N. G. und Superlasten, eine Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber eine Tagfahrt zur Erstattung der Einrede auf den 29ten April 1857 um 10 Uhr Vormittags anberaumt worden ist.

Da der Aufenthaltsort der Fr. Caroline Ankwicz, als Mitbelangten unbekannt ist, so hat das k. k. Kreisgericht zu deren Vertretung und auf deren Gefahr und Kosten den hiesigen Landes- und Gerichts-Advocaten Dr. Carl Kaczkowski mit Subtituirung des Advocaten Dr. Jarocki als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edict wird demnach diese Mitbelangte erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Kreisgerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem sie sich aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben werden wird.

Tarnow den 3ten Februar 1857.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichts.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	333‴ 38	+ 1°7	65	pł. zachodni słaby.	pogoda		−5°0	+2°0
	10	332 51	+ 0 2	86	zachodni słaby	chmurno	śnieg		
1	6	332 06	+ 1 2	96	pł. zachodni średni	„	deszcz		
	2	332 04	+ 2 5	83	zachodni średni	„		+0°2	+3°2
	10	332 45	+ 1 4	89	pn. zachodni średni	„			
2	6	333 29	− 2 4	94	zachodni średni	pogoda			

Ces. król. Teatr Polski w Krakowie.

We Wtorek dnia 3 Marca 1857 r.

NA BENEFIS
ANTONIECO JANOWSKIEGO.

ROZBÓJNICY

Tragedya w 5 Aktach Fryderyka Szyllera.

Obraz I. ZWIĄZEK. — Obraz II. OFIARA SPRAWIEDLIWOŚCI. Obraz III. WSPOMNIENIE MŁODOŚCI, Obraz IV. OKROPNE ODKRYCIE. — Obraz V. OSTATNI z HRABIÓW de MOOR.

OSOBY:

Maximilian de Moor, udzielny hrabia — — — Pan Karsznicki.
Karol } jego synowie — — — — Antoni Janowski
Franciszek } — — — — Pan Karol Królikowski.
Amelia jego siostrzenica — — — — Panna Szynglarska.
Szpigelberg } — — — — Pan Sulikowski.
Szwajcar } — — — — Pan Benda.
Grimmo } — — — — Pan Galasiewicz.
Szuflerle } Libertyni późniéj Rozbójnicy — Pan Konst. Królikowski.
Racman } — — — — Pan Iwankowski.
Kosiński } — — — — Panna Radzyńska.
Roller } — — — — Pan Le Brun.
Herman, powiernik hrabiego Franciszka — — Pan Sznepel.
Daniel, stary sługa hrabiego de Moor — — — Pan Getlich.
Posłannik sprawiedliwości — — — — Pan Wisłocki.

Rozbójnicy. — Żołnierze.

Rzecz dzieje się w lasach czeskich i w zamku hrabiego de Moor, po zawarciu pokoju.

Początek o god. 7.

Ces. Król. Teatr Niemiecki.

We środę dnia 4go marca

Na dochód Ludwika von Saville

BAJAZZO i JEGO RODZINA

Dramat w 5ciu aktach, w którym wystąpi poraz pierwszy pani **Maria Saville** w roli **Magdaleny.**

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.